

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Niemcy. Do pewnego miasta w Badenii przybył ksiądz Jezuita ażeby się z krewnymi pożegnać, bo miał wyjechać na misję do dzikich ludzi. Ponieważ właśnie niedziela przypadła, chciał ów Jezuita wygłosić kazanie w kościele swojej wsi rodzinnej. Rząd badeński struchlał ze strachu i przysłał żandarma z rozkazem, że Jezuitom nie wolno w niemieckim cesarstwie kazań głosić! . . . Tymczasem niejaki Rüdft, głowa socyaldemokratów badeńskich, prawie co niedzielę wygłasza socjalistyczne mowy na zebraniach a rząd mu nie przeszkadza. Jak też to z niejednym opacznie się dzieje na świecie? Prawie się zdaje, jakby Bóg ludzi i rzady ślepotą duchową karał, aby nie umieli zobaczyć, co dobre a co złe.

W Belgii z każdym dniem gorzej. Rząd nie chce zaprowadzić powszechnego prawa głosowania. Ludność cała jest oburzona do żywego. To też znowu w ostatnich dniach w rozmaitych miastach przyszło do okropnych skandali i rozruchów ulicznych. I tak w Lowanium np. odbyło się w tych dniach pod gołym niebem wielkie zebranie, w którym wzięło udział około 6000 uczestników. Policja chciała rozpędzić wszystkich. Zebrani mieli jednak przy sobie rewolwery i noże, stanęli jak mur, a na rozkaz policji, ażeby się rozeszli, dali do niej ognia. Policja pierzchała. Wtedy tłumy uformowały się w szeregi, przeciągały przez ulice miasta, gwizdząc, hałasując i śpiewając marsyliankę. Policji przybyła na pomoc żandarmerya i rozpoczęła się wtedy rąbanina pałaszami. Po dłuższej walce policja i żandarmerya zostały pokonane. Tłumy odniosły zwycięstwo i poczęły ścigać policję, strzelając do niej i rzucając w nią kamieniami. Kilkanaście osób raniono. Wojska do pomocy nie zawezwano. Takie rzeczy są teraz na porządku dziennym w Belgii, a rząd patrzy na to wszystko z założonemi rękoma i

bliżej nie myśli rozpatrzeć się w całej sprawie. Socyalistom to na rękę i pracują oni też, ażeby coraz większe masy podburzać przeciw rządowi. Dobrze się to wszystko nie skończy!

Francya. O strasznym zamachu, jaki wykonano w Paryżu na dyrektorze kopalni tamtejszych, donoszą teraz bliższe szczegóły

Bomba ważyła około 10 cju funtów. Był to garnek z lanego żelaza, z uszkami i pokrywką; wszystko owiązane było blachą. Odźwierny zawinął to wszystko w chustkę i zanosił do komisarza policji. Co się tam stało pozostanie na wieki tajemnicą. Usłyszano tylko straszliwy huk, widziano obłok dymu i kurzawy, posypały się kamienie, gips, drzewo, drzwi i okna na podwórzu domu. Ludzie z ulicy pobiegli na górę; drzwi były wyleciały. Na progu leżał zabity policyant; nogi miał wyrwane, górne części ciała spalonym mundurem okryte. Dziura w podłodze była na 4 metry w kwadrat. Pod ławą leżał na kawałki poprzerwany odźwierny; dalej drugi policyant poszarpany. W innym miejscu zabity feldwebel, a po całym pokoju jakoby siekanina mięsa, porozlatywane ciało sekretarza Pousseta, który siedział przy stole, gdy bombę przyniesiono. Inspektor Troutot z pogruchotaną nogą umarł w lazarecie. Po wszystkich ścianach przyklepane były kawałki ciała i mózgu; na środku pokoju wisiała lampa gazowa, a na niej wnętrzości ludzkie. Kto wszedł, deptał po kościach ludzkich. Ludzie przybiegali i padali ze strachu na ten widok. Jeden z policyantów tak nieszczęśliwie upadł że poniesiono już trupa. Chemik Girurd twierdzi, że była to tak zwana bomba przewracana, która się zapali, jeżeli się ją przewróci do góry dnem ale która nie szkodzi jeżeli stoi jak się należy.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Duży Klebark.

Dnia 14 listopada odbyły się uro-

czyste prymicie nowo wyświęconego ks. Jana Kensboka, w lutejszym nowym kościele parafialnym. Na uroczystość tę przybyło wielu duchownych i krewnych prymicyanta, których przywitano pieśnią na uroczystość tę ułożoną, za którą ks. prymicyant z wzruszeniem podziękował. Następnie udano się do kościoła przy śpiewie „Kto się w opiekę“ i dźwiękach muzyki kościelnej. Droga przystrojona była w zieleń i napisy po polsku i po łacinie. Po odśpiewaniu przed wielkim ołtarzem hymnu łacińskiego „Przybądź Duchu“, wstąpił na kazalnicę nasz czcigodny ks. proboszcz Teszner i wygłosił naukę polską o obowiązkach kapłana i ludu, która wwruszyła do głębi słuchaczy. Po Ewangelii miał naukę niemiecką ks. prob. Jabłonski z Purdy. Po mszy św i odśpiewaniu „Te Deum“ pobłogosławił nowo wyświęcony kapłan każdego ze gromadzonych z osobna. Uroczystość kościelną zakończono powrotem na plebanę z pieśnią: „Boże w dobroci.“

Po skończonych ceremoniach kościelnych podejmowano gościnnie w domu rodzicielskim prymicyanta księży, krewnych i znajomych.

Dnia 17 b. m. wyjechał ks. Kensbok na wyznaczoną mu kapelanię w Sztumie.

Uroczystości jubileuszowe w Watykanie.

Paniom zakonu Serca Jezusowego przypadł w udziale zaszczyt rozpoczęcia pielgrzymek, mających na celu uczczenie uroczystości jubileuszu Ojca św.

Otóż otrzymało pięć set Sióstr Serca Jezusowego w piątek uroczystą audyencyą w Watykanie.

Okolo godziny 11 Ojciec św. przeszedł ze swoich pokojów do sali konsystorskiej, spiesząc — wedle relacji pism rzymskich — żwawym krokiem, z wyrazem radości na sędziwym obliczu, na tę pierwszą manifestacyą miłości i przywiązania z okazji jubileuszu swego. Ojcu św. towarzyszyło kilku Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, przybyłych do Rzymu.

Przybycie Ojca św. powitały uczennice różnych zakładów Serca Jezusowego odśpiewaniem hymnu przy towarzyszeniu harmonium. Ojciec św. tak był zadowolony i wruszony tym śpiewem, iż zażądał powtórzenia go. Następnie jedna z Sióstr Serca Jezusowego z deputacyi francuskiej stanęła u stóp tronu, by w imieniu całego zgromadzenia wyrazić w odczytanym adresie uczucia przywiązania i szczerego poddania dla Stolicy św. Zaznaczywszy na wstępie, iż Matkę jeneralną minął zaszczyt złożenia osobiste życzeń i hołdu Jego Świątobliwości, wyraziła przedstawicielka jej uczucia głębokiego i niewzruszonego przywiązania zakonu do Najdostojniejszej Jego osoby, które pozostanie na zawsze charakterystycznym znamieniem i najpiękniejszą chwałą Zgromadzenia Sióstr Serca Jezusowego. Im bardziej nieprzyjaciele Kościoła podwajają wściekłość i zuchwałość w zawziętej przeciw niemu walce, tem większą Zgromadzenie odczuwa potrzebę okazania swęj wierności dla Ojca św. Uzbrojone w potężną broń Różańca św., walczyć będą Siostry modlitwą i czynem, miłością i poświęceniem, aby przyspieszyć tryumf Kościoła św., aby sprowadzić do Pasterza jak największą liczbę zbłąkanych owieczek, aby przez wychowanie iście chrześcijańskie przywieść Chrystusowi Panu wierne dzieci, by Ojcu św. wynagrodziły niewierność tylu niewdzięcznych synów.

Ojciec święty stojąc, odpowiedział głosem wzruszonym lecz silnym w języku francuskim, zapewniając, iż wielką to dla Niego wśród utrapień jest pociechą, iż jubileusz Jego rozpoczyna się niejako pod auspicjami

Śmierć nawróconego łotra.

(Dokończenie)

Popatrzył dokoła i wreszcie wzrok jego spoczął na dziewicy, leżącej mu ciągle u nóg.

— Wstań — przemówił — święta dziewico, któraś mi uprosiła Boga; uczynię wszystko, czego Bóg żąda przez ciebie.

Oblicze Katarzyny zajaśniało uczuciem wdzięczności ku Stwórcy. Skłoniła głowę na ławkę przed stolikiem skazanego i modliła się z cicha. Po chwili powstała:

— Bądź pozdrowiona — zawołała radośnie — bądź pozdrowiona, duszo ccalona krwią baranka. Widzisz, jak wspaniałomyślnym jest Zbawiciel i jak umie pocieszać! Płacz — o płacz, drogi mój bracie! płacz z świętej żalności nad straconem swem życiem, jak dziecię płacze przed dobrym ojcem, który cię więcej kocha, niżbyś go mógł obrazić.

Najśladszego Serca Jezusowego, któremu szczerze oddane jest Zgromadzenie Sióstr S. J. Ojciec św., wspominając o zadaniach zakonu, wzywał Siostry do wytrwania w świętym i szlachetnym posłannictwie, zachęcał do współdziałania, w sferze im zakreślonej, nad tryumfem religii św. Zwróciwszy się następnie do uczennic zakładów tego zakonu, zachęcał do pobożności, do wprawiania się w cnoty chrześcijańskie i nabywania wiadomości potrzebnych w późniejszym życiu. W końcu udzielił Ojciec św. błogosławieństwa apostołskiemu całemu zakonowi, w szczególności Matce jeneralnej, uczennicom i wszystkim obecnym.

Reprezentantki zakonu ofiarowały w imieniu swych sióstr z Rzymu, Włoch, Francyi, Belgii i Anglii, jako pierwszy dar jubileuszowy 50.000 franków świętopietrza, oraz wspaniałą monstrancją, zdobną w drogi kamienie, przyczem jedna z uczennic zakładu Sercanek w Aleksandryi, wygłosiła piękny wiersz okolicznościowy. Ojciec św. raz jeszcze pobłogosławił zebranych i opuścił salę audyencyjną, wyrażając żywe zadowolenie reprezentantom centralnej komisji wykonawczej dla urządzania uroczystości jubileuszowych

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Według dokonanego w zeszłym miesiącu obliczenia, znajduje się w naszym mieście 820 osobnych posiadłości.

— Targ na bydło w Wielbarku dnia 22 listopada odbyć się mający, został zakazany.

— Inspektor szkolny powiatowy p.

Tuldo słuchał cierpliwie i łagodnie jak baranek, słów dziewicy i i prosił: „Ach, przyślij mi, proszę cię, spowiednika swojego!“

Katarzyna wskazała mu swego spowiednika i rzekła:

— Oto ojciec mój — czy chcesz go?

— Tak jest, tak jest — odrzekł skwapliwie Tuldo; proszę o twego spowiednika — a nie innego.

— Widzisz — odezwała się Katarzyna z uśmiechem — że jesteś bratem moim? On jest ojcem moim i twoim; czyż nie jesteśmy rodzeństwem?

Opuściła gmach więzienny z przyrzeczeniem powrócenia wkrótce. Spowiednik zbliżył się do Tuldona.

Po południu przyszła znów i stała skazanego pocieszonego i w spokoju — chrześcijanina pogodzonego z Bogiem, posłusznego świętej Jego woli i gotowego na śmierć.

Kapłan modlił się na głos; Katarzyna powtarzała za nim modlitwy i dodała po ukończeniu modłów, kilka

Vigouroux, dawniej w Wartemborku obecnie w Waldburg na Ślązku, otrzymał tytuł radcy szkolnego, z stopniem radcy 4-tęj klasy.

— W niektórych gazetach niemieckich piszą, że ks. kapelan Jasiński z Olsztyna ma zostać przeniesiony jako proboszcz wojskowy do Królewcza. Jak się dowiadujemy, nie jest to jeszcze pewne.

— Przed sądem przysięgłych stać będą w przyszłym tygodniu z naszych stron następujące osoby: W poniedziałek, 21 b. m. gospodarz Józef Hohmann z Nowej Kaletki za krzywoprzysięstwo; we wtorek, 22 b. m. posiadicielka Marta Kucklick z Olsztyna za zamordowanie dziecka; 23-go b. m. niezamężna Anna Kwiatkowska z Katharinenhof i gróзка Karolina Pawierska z Mondk za krzywoprzysięstwo; 24 b. m. rzeźnik Gottlieb Annhut z Pasmia za krzywoprzysięstwo; 25 b. m. syn posiadziela Antoni Lettau z Ruszajn za rabunek i usiłowane zabójstwo.

* **Dywity.** W czwartek zeszłego tygodnia, pomiędzy 6-tą a 7-mą godziną wieczorem skradziono parobkowi służącemu u gospodarza Gollana, zimowy paltot, parę długich butów, surdut, półkoszulek i różne drobiazgi wartości razem 22 m. 80 fen. Na drugi dzień znaleziono to rzeczy u parobka L., służącego u gospodarza L. Rzeczy odebrano, a złodzieja odstawiono do więzienia w Olsztynie.

† **W Roznowie** zmarła z piątku na sobotę zeszłego tygodnia Katarzyna Gollan, przeżywszy lat 70.

* **Reszel.** Szewca Weiermüller z Klawdsdorf znaleziono zabitego przy wejściu do wsi. Głowę miał on roztrzaskaną, a po całym ciele liczne rany. Ponieważ był to człowiek biedny i pie-

słów pociechy.

— Miłość Zbawiciela — rzekła jest jako miłość matki; dziecko nie powinno się bać przyjsć do matki, chociażby wyglądało jak najgorzej — gdyż matka przyjmie je w każdym razie w objęcia, przyciśnie do serca, by je pocieszyć i obronić.

Musiła przyrzec, że odwiedzi go jeszcze rano przed straceniem.

Nim się odezwał dzwonek za konających, była już przy nim. Stała pobożnie obok niego, gdy przyjmował Komunię świętą, do której już od dziecka nie przystępował.

Godzina rozłączenia zbliżała się — Tuldo przejęty obawą śmierci, upadł Katarzynie do nóg i prosił ją, by go nie opuszczała i była przy nim, póki go nie straca.

Katarzyna, która dla miłości Chrystusa była w stanie zapanować nad sobą, przezwyciężyła dziewiczy wstręt i bojaźń patrzenia na tracię człowieka i przyobracała mu to u przejmie. Widząc, iż się obawia

nieżył żadnych nie miał, więc z pewnością nie zamordowano go dla rabunku, ale z jakiej zemsty.

* **Gutsztat.** Ks. dziekan Preushof prezentowany został przez król. regencyą na opróżnione miejsce kanonika honorowego. — Na cześć przeniesionego do Fromborka ks. kapelana Braun odbyła się w sali Ott'a uczta, w której wzięło udział około 80 osób.

* **Frombork.** Ks. kapelan Jan Kolberg z Tolkemit przeniesiony został jako pierwszy kapelan do Malborka, a nowo wyświęcony ks. Jerzy Matern został ustanowiony jako kapelan w Tolkemit.

* **Kościół zamkowy** w Malborku już teraz jak najwspaniałej wyrestaurowany i to wedle starych wzorów, które po największej części się zachowały. W nich uwydatnia się dobitnie żywa wiara przodków. Także kościół parafialny św. Jana staraniem ks. dziekana Nitscha na wewnątrz i zewnątrz odnowiony. Wkrótce sprowadzoną zostanie Droga Krzyżowa, która ma kosztować 7000 marek.

* **Toruń.** Trupa mężczyzny znaleziono w niedzielę wieczorem na szynach kolei w bliskości dworca miejskiego w Toruniu. Miał przy sobie parę długich butów i zawiniątko, przeszło 4 marki pieniędzy i bilet 4 klasy do Chełmży. Widziano go poprzednio podpitego i w tym stanie zapewne padł na szyny ciemnego wieczora i pociąg go na śmierć przejechał. — Pochwycono tu w niedzielę wieczorem czeladnika ciesielskiego Schippera, który wraz z dwoma innymi napadł dziewczynę na stokach fortecznych, zatkął jej usta chustką, wyrwał portmonetkę i pierścionek z palca. Dziewczyna (z pod kontroli policyjnej)

śmierci, dodawała mu odwagi — mówiła mu o wiekuistej nagrodzie, za krótkie chwilowe cierpienie i poleciła mu wymawiać święte imię Jezus, zwłaszcza w chwili uderzenia mieczem.

Tuldo wypełnił wszystko, co mu święta panna radziła i słuchał jej, jak posłuszne dziecko. Oblicze rozjaśniło mu się i zdawał się, wymawiając imię Jezus, być wolnym od wszelkiej obawy — tak, że dziwiąc się sam sobie, rzekł:

— Smiało idę na śmierć, gdyż się wcale nie boję. Ach! skądże doświadczyłem tej łaski?

Pochód ruszył. Katarzyna szukała pokrzepienia w modlitwie. Opuściła go i miała się z nim zobaczyć na miejscu stracenia.

„Szlam — pisze w jednym ze swoich listów — aż na miejsce stracenia, modląc się ciągle; usiadłam na rusztowaniu, położyłam głowę na pniu, który był przygotowany do ścięcia — gdyż zdawało mi się, jakobym nie była sobą. W tej postawie

narobiła krzyku, co przywołało patrol wojskowy, a ten Schippera ujął, podczas gdy dwaj inni zbieżdz zdołali.

Okradzenia pociągu kolejowego podczas jazdy dokazał robotnik Jan Gunia z Mokrego pod Toruniem. Zatrudniony przy ranżerowaniu pociągów, umiał wskakiwać i zeskakiwać ze stopni wozów i wprawy tej użył, gdy wieziono 14 wielkich pak skóry wyprawnej z Torunia do Wąbrzeźna, własność tutejszego handlu skór Kunze et Kittler. Zaczaiwszy się nad torem gdy pociąg towarowy szedł wolno pod górę od małego dworca toruńskiego ku Mokremu, wskoczył o zmroku rannym na stopień woza, oderwał plombę, drzwi otworzył, i dwie paki skóry 79 kilogramów ważące wyrzucił, poczem znów zeskoczył i zdobywszy do domu poniósł, gdzie przy rewizji częścią jeszcze ją znaleziono. Sąd w Toruniu skazał go na 2 lata do cuchthauza.

* **Margrabowa** d. 14 bm. Ulan Oelsner powracający z placu ćwiczeń miał konia strachliwego. Koń ten wziął na kiel, nie dał się lejcami powstrzymać i zboczywszy ze żwirówki czymochowskiej wpadł z jeźdźcem w jezioro pleckie. Ulan spadł z konia we wodę, a uderzony przez konia kopytem utonął na miejscu i już weale się nie pokazał na powierzchni wody, mimo że wachmistrz tego samego szwadronu wskoczył za nim w jezioro i szukał go wszędzie. Dodatek ciała jego nie znaleziono.

* **Malbork.** W sobotę w nocy przejechał wieczorny pociąg strażnika kolejowego K., człowieka pracowitego i gorliwego urzędnika. K. pozostawia żonę i kilkoro drobnych dzieciak. Restauratora W., który wyszedł w

prosiłam Boga, by przy traceniu obdarzył go światłem i pokojem wewnętrznym. Gdym zauważyła, że modlitwa moja była wysłuchaną, doznawałam takiej pociechy, że nie widziałam nikogo z ludzi, otaczających miejsce tracenia, uniesiona radością ocalenia tego nieszczęśliwego. Biedny grzesznik zbliżał się, łagodny jak baranek. Skoro mnie zobaczył, usmiechnął się i prosił mnie, bym go pobłogosławiła. Uczyniłam to, mówiąc:

Idziemy na gody weselne baranka, bracie mój — wkrótce przejdiesz do życia wiecznego.

Schylił się z pobożnym poddaniem — obnażyłam mu szyję, przypominając mu krew baranka. Ostatnie słowa jego były: „Jezus! Katarzyna!“ — i . . . głowa jego spoczęła mi w rękach.

Święty dreszcz przeniknął tłum stojący dookoła; sędziowie struchleli — nawet i kat był jak skamieniały.

„Ach! pisze dalej — jakże mi było miło patrzeć — z jaką miłością

nocy na podwórzu, uderzył nieznajomy człowiek nożem w głowę, tak, że upadł bez przytomności, w którym to stanie żona go znalazła. — Targi na bydło w powiecie małbojskim zostały zniesione aż do dalszego. — Właściciela Frösego z Rosengartu znaleziono w niedzielę nieżywego w rowie pod Fiszewem. Przyczyny śmierci dotychczas nie stwierdzono.

* **Markowice.** Straszna zbrodnia popełnił niejaki Kolmann, w lasku, Oborą zwanym. Kolmann jest wdowcem i ojcem trojga dzieci, które po śmierci żony rozdał do krewnych na wychowanie. Siostra jego żony, u której jedno z dzieci, chłopiec 6-letni, był na wychowaniu, wezwała go, aby dziecko to odebrał. Kolmann poszedł po nie i oświadczył, że zaprowadzi je do rodziców zmarłej żony. Tymczasem zboczył do Obory i tam powiesił synka swego na drzewie. Straszna ta zbrodnia wywołała zgrozę w całej okolicy. Zdaje się, że słuszność ma pewien pisarz francuzki, który nazwał koniec wieku bieżącego, wiekiem zbydlęcenia.

* **w Gnieźnie** u właściciela p. Krzywonośa dorwali się złodzieje do kurnika i zabili mu 17 bardzo cennych rasowych kur. W samym kurniku poucinali im łby i te zostawili na miejscu, zabrawszy kury ze sobą.

Przy ul. Tumskiej w ogrodzie znaleziono ciało dziecka. Komisya sądowo lekarska odbyła rewizyą i przekonała się, że dziecko umarło śmiercią naturalną, nie było zatem zbrodni zabójstwo.

* **W Rawiczu** umarła nagle wdowa S. utrzymywana kosztem miasta. Kiedy przez 2 dni nie widziano jej na ulicy, otworzyła policya gwałtem mieszkanie i zastała ją bez duszy. Przy bliższem rozpatrzeniu się w pomieszkaniu znaleziono w tutkach papierowych poukładane i posortowane monety, których ogólna liczba wynosiła 520 mrk. Pieniądze te wzięła kasa miejska jako ta, która

i lubością wieczna miłość Boga żywego na duszę tę czekała — jak oko miłosierdzia na nim spoczęło! Dusza moja była zadowolona; nie dozwoliłam też oczyścić sukien moich z krwi, którą były zbrzyzgane.“

Cicho i pokornie powróciła po spełnieniu tego wspaniałego czynu miłości do swego zajęcia: pielęgnowania chorych — i znów była wkrótce tak szczęśliwą, że jednego z najbardziej osławionych złoczyńców w Syenie, Andrzeja Nardina, którego ręka Boska w najokropniejszym stanie na łożu śmiertelne powaliła, za pomocą modlitwy i miłości, w objęcia Zbawiciela zawiodła.

zmarłej za życia udzielała wsparcia przez czas dłuższy.

Z Brześcia Litewskiego donoszą o strasznej zemście, jakiej dokonali włościanie ze wsi Jagodziniec na rodzinie Iwańskich, zamieszkałej we wsi Zastrzyk słynnej w okolicy z kradzieży. Gdy w Jagodziniech skradziono w tych dniach 4 konie, chłopci tamtejsi puścili się w pogoń za złodziejami, którzy nie mogąc wprowadzić łupu, a nie chcąc, aby konie napowrót dostały się w ręce swych prawnych właścicieli, zarzegli je w okrutny sposób. Wówczas dziewięciu włościan z Jagodziniec, nie wątpiąc, że kradzieży dopuścili się Iwańscy, udało się w nocy do Zastrzyk z nożami i kosami, i podpalił ich chatę z kilku stron naraz. Chcących uciekać Iwańskich pomordowano, lub wrzucono napowrót w ogień. Dokonawszy zemsty, włościanie sami oddali się w ręce policji wiejskiej. Rodzina Iwańskich składała się z 6 osób; nikt żywcem nie uszedł.

ROZMAITOSCI

Anglia. Ludności w północnej Irlandyi grozi klęska głodowa. Zboże i kartofle nie obrodziły się weale. Już dziś panuje wielka bieda pomię-

dzy ludnością. Dzienniki dopominają się energicznie od rządu angielskiego, ażeby zawczasu biedzie zaradził bo może być źle. Sędziwy Gladstone będzie miał jeszcze jeden kłopot więcej na głowie.

W niezwykły sposób odebrał sobie życie pewien samobójca w Węgrzech. W tych dniach zjechał do Békés Csaba 70 letni mniej więcej starzec przed cmentarz i przywiózł z sobą krzyż i trumnę. Na cmentarzu ubrał się w śmiertelne szaty i powiesił się na bramie cmentarnej. Znalaziono przy nim 2 złr.: jeden przeznaczony był dla kantora, drugi dla grabarza.

Wzorowy pan. Lorda Rosebery śmiało ideałem właściciela ziemskiego nazwać można. W dobrach jego Dalmeny pod Edyburgiem każdy z parobków własny posiada ogród. Nie żonaci robotnicy wspólną posiadają izbę jadalną, a każdy osobną sypialnię. Lord dla ludzi swoich prenumeruje dzienniki i specjalne różnice pisma. Dobry robotnik zarabia w Dalmeny do funta szterlingów (20 marek) tygodniowo. Starzy słudzy otrzymują pensję z prawem zarobkowania dowolnego. Nawet losem wdów po robotnikach swoich lord Rosebery zajmuje się troskliwie.

Dochody arcybiskupa ołomunieckiego są do pozazdrosczenia niewątpliwie. Same dobra ziemskie, wynoszące 47,593 hektarów, zagospodarowane wzorowo, szacują na 20 milionów złr. Prócz tego ma arcybiskup dochody z różnych innych źródeł. Więcej ziemi posiada jeden tylko panujący książę Liechtenstein, a mianowicie 115,000 hektarów; trzecim z rzędu jest ks. Rudolf Liechtenstein, posiadający 20,000 hektarów ziemi.

Wesołe małżeństwo zawarte zostało w Feldham, w Anglii. Oblubieniec liczy lat 78, oblubienica która przez pół wieku służyła w kuchniach pałacu windsorskiego, ma lat 72, družba brata młodego jest 75-letnim staruszkim, družka, najmłodsza ze zgro madzenia, liczy 69 wiosen. Pastor, który ślub dawał, ma lat 85. Wesele było bardzo wesołe, powstrzymano się jednak od tańców.

W Berlinie wyszedł w piątek pierwszy numer pierwszej anarhistycznej gazety, lecz natychmiast został po wyjściu z druku skonfiskowany przez policją. U wydawcy, jako też u kilku innych osób zarządzono rewizyą w domu.

Zostałem przypuszczony przy sądzie ziemiańskim i okręgowym w Olsztynie jako **adwokat.**

Biuro moje znajduje się w domu kupca pana S. Salzmanna.

Dr. jur. Ernst Salzman, adwokat.

BUDYNEK

z drzewa, wewnątrz wymurowany, 47 stóp długi, 26 szeroki, pod dachówką, w dosyć dobrym stanie, jest na 1go kwietnia do sprzedania na rozebranie.

Fr. Szczepański, w Lamkowie (Gr. Lemkendorf.)

Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca się Szanownej publiczności do wykonywania wszelkiego melliwa.

Z szacunkiem Raddatz.

Młockarnia

z zębami, z fabryki Flöter z Gassen, 25 cali szeroka w otworze, z czterema potrząsaczami i z przetakiem, jest tanio na sprzedaż.

Fr. Szczepański, Lamkowo.

Książki

następujące są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“:

Żywot najsw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknej oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.
Żywoty Świętych, oprawa 16 marek, bez oprawy 12,50 mrk.
Cześć Maryi na każdy czas, bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.
Różaniec święty, książka pouczająca i modlitwna dla bractw różańcowych i wszystkich wiernych, 60 fen.
Żywot św. Alojzego Gonzagi, bez oprawy 6 marek, z oprawą 8 marek.
Pobożny sposób odmawiania Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami, 30 fen.
15 Tajemnic, kartki (białe, zielone i czerwone) 20 fen.
Od piorunów i gwałtownej niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.
Przegląd najgłówniejszych obietnic Zbawiciela na korzyść czcicieli Jego Przenajsw. serca, 15 fen.
Książeczka o dobrej śmierci, 25 fen.
Bez przestanku się modlić, zbiór modlitw odpustowych, 25 fen.
Nabożeństwo do czternastu św. Przynięców w potrzebie, 30 fen.
Ratujcie dusze w czyściu, 10 fen.
Nawiedzenie Najsw. Sakramentu, 60 fen.
Ojców naszych Wiara św., 1,50.
Różaniec, oraz Droga Krzyżowa, 10 fen.
O cześć Matki Bożkiej, 25 fen.
Pociecha dusz w czyściu cierpiących, książka modlitwna, z oprawą 1,60 mrk.
Przeróżne Echo trąby ostatecznej 60 fen.
Bukiet pieśni świątowych, 60 fen.
Maciek Grąda 40 fen.
Sennik, 20 fen.
Legends i Powieści, 1 mrk.
Pieśni weselne, 30 fen.
Sowizdrzał, 30 fen.
Skrzydlaty wojak, 40 fen.
Podręcznik do pisania listów, 1 mrk.
Zbójcy, 40 fen.
Pamiętka jubileusza Ojca św. Leona XIII., 30 fen.
Znajdek, 40 fen.
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Mała Historia Polska, 30 fen.
Pielgrzymka przez Ziemię Świętą, 20 fen.
Książd Placydy, 20 fen.
Dziwne podróże na lądzie i na morzu, 30 fen.
Strachy, 40 fen.
Zdrowaś Marya, pismo poświęcone cześć Najsw. Panny, oprawa 2,50 mrk.
Droga krzyżowa, 10 fen.
Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawa 1,30.
Śpiewnik kościelny, oprawy 80 fen.
Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawy 1,30 mrk.
Żywot Pana naszego Jezusa

Chrystusa według czterech Ewangelii, 1 mrk.
Czasy Kościuszkowskie, 40 fen.
Jak to było pod Wiedniem 40 fen.
Jan Płazek, 40 fen.
Posieszny figlarz, 25 fen.
Katechizmy polskie, 50 fen.
Elementarze (fible) polskie, 30 fen.

Kalendarze

na 1893 rok:

Maryjański, 60 fen.
Poznański, 50 fen.
Toruński, 50 fen.
Gdański wielki, 50 fen.
Gdański mały, 25 fen.
Grudziądzki, 30 fen.

Książki

do nabożeństwa w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.

Tanio! i rzetelnie!

Przesyłam netto franko za zaliczką pocztową 9 fantów najpiękniejszego masła stołowego I. 8 mrk.
Miód z kwiatów 5,50 mrk.
4 funty masła,
4 funty miodu 6,50 mrk.
Miód w tablicach, jasna węża 6,80 mrk.

Drób stołowy, świeżo bity: tłuste gęsi, kury, kaczki po 9 funtów ważące, netto za 6,25 mrk. **M. Gottfried,** Monasterzyska (Galizien).